

POŻEGNANIE ANTONINY WOSZCZYŃSKIEJ

We wrześniu zmarła Antonina Woszczyńska, znana wielu osobom jako pani Tosia. Urodziła się we Lwowie 13 stycznia 1913 roku. Jej ojciec, Antoni Koman, był dyrektorem Poczty Głównej, a matka (z domu Mitraszewska) pianistką. Pani Tosia została obdarowana długim życiem. Toteż godne uwagi jest, że urodziła się jako poddana cesarza Franciszka Józefa, była świadkiem burzliwej historii XX wieku i doczekała następnego stulecia. Niestety, jej rodzinny Lwów znalazł się po II wojnie światowej w granicach nowego państwa. Lwów, miasto jak Rzym, położone na wzgórzach, pełne starych, kresowych kamienic, kościołów, cerkwi. Lwów opiewany w poezji, Lwów, do którego Antonina Woszczyńska wracała, śpiewając piosenki Szczepcia i Tońca. Częstka jej „kraju lat dzieciennych” została złożona w grobie, bowiem trumnę posypano garścią ziemi miasta nad Pełtwią.

Antonina Woszczyńska ukończyła średnią szkołę muzyczną i kontynuowała naukę w konserwatorium muzycznym, które ukończyła w 1936 roku. Pracowała jako nauczycielka muzyki w szkole średniej. W 1938 roku wyszła za mąż za dr. Romana Woszczyńskiego i odtąd towarzyszyła mu w myśl rzymskiej maksymy: Ubi tu Gaius, ibi ego Gaia – Gdzie ty, Gajusie, tam i ja, Gaja.

Państwo Woszczyńscy przeżyli okupację niemiecką i sowiecką we Lwowie. Antonina Woszczyńska była aresztowana i cudem uniknęła śmierci. W 1944 r. dr Roman Woszczyński został powołany do Wojska Polskiego i został szefem służby zdrowia 4. brygady 1. Korpusu Pancernego. Po zakończeniu wojny żona towarzyszyła mu w wędrówce po różnych garnizonach w Olsztynie, Warszawie oraz Pomorskim Okręgu Wojskowym, gdzie przyszło mu pełnić służbę.

W czerwcu 1953 roku państwo Woszczyńscy przybyli do Ciechocinka, bowiem dr Woszczyński został komendantem Sanatorium Wojskowego w Ciechocin-

ku, zajmując to stanowisko do października 1971 roku, kiedy to przeszedł w stan spoczynku w stopniu pułkownika.

Pani Antonina, podobnie jak małżonek, pracowała społecznie na terenie miasta. Działała na rzecz rozwoju kultury w Ciechocinku. Prowadziła Zespół Folklorystyczny Pieśni i Tańca, który zdobył wiele nagród, występując w województwie bydgoskim.

Całym sercem oddała się pracy w Lidze Kobiet. Wiele uwagi poświęcała dzieciom. W Przedszkolu przy ul. Widok prowadziła rytmikę, uczyła dzieci śpiewu, tańca, wprowadzała je w świat muzyki.

Była osobą pełną pogody ducha i optymizmu. Owocnie wykorzystywała swój talent i uświetniała programy artystyczne, śpiewając oraz grając na pianinie i akordeonie na uroczystościach z okazji różnych świąt.

Była duszą towarzystwa. Jeszcze dwa lata temu dała występ na wieczery wigilijnej dla kombatantów w Sanatorium GRACJA. Śpiewała nie tylko kolędy, ale i swoje ulubione lwowskie oraz wojskowe piosenki.

Byłam gościem Pani Tosi, kiedy rok temu obchodziła swoje 90. urodziny. Wówczas znakomicie zaśpiewała arie operetkowe, akompaniując na domowym pianinie, grając bez nut, z pamięci.

Pani Tosia pozostanie w pamięci wielu ludzi, bowiem starała się ubarwić szarzyznę dnia powszedniego pięknym muzyki. Zasłużyła na wdzięczność za radość, jaką wniosła w nasze serca.

Pragnę przypomnieć, że Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka uhonorowało Ją Medalem prof. Leonarda Lorentowicza.

Ponad 50 lat spędziła na Kujawach, które pokochała. Niech spoczywa w pokoju w gościnnym mieście pod tęczniami.

Aldona Nocna

